



## CO W PRASIE PISZCZY

### Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – październik 2011

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>



Wybory do parlamentu, które odbyły się 9 października 2011 r., zdominowały zainteresowanie mediów aż do połowy tego miesiąca. Siłą rzeczy redakcje znacznie mniej uwagi poświęcały zagadnieniom niezwiązanym z tym aktem demokracji, z jednym jednakże wyjątkiem: gaz łupkowy stał się pierwszorzędną amunicją polityczną i był chętnie używany

w tym charakterze przez wszystkie konkurujące partie. Podobną rolę, aczkolwiek na znacznie mniejszą skalę, odgrywały tematy związane z polityką klimatyczną Unii Europejskiej, a zwłaszcza rozważania o jej skutkach dla polskiej gospodarki.

Jednak znalazło się nieco miejsca dla zagadnień z sektora geo w mniejszym stopniu związanych z bieżącą polityką. Dziennik *Polska – Gazeta Wrocławska* doniósł 6 października o planach australijskiej spółki *European Resources Polska*, która stara się o koncesję na poszukiwanie rud uranu w Górach Izerskich, w gminie Stara Kamienica.

Ta sama gazeta 13 października opisuje dalszy los tego projektu – mieszkańcy gminy szybko zorganizowali protest przeciwko poszukiwaniom surowców promieniotwórczych w ich okolicy. *Radio Zet* z kolei 19 października doniosło o proteście mieszkańców Jaworzna, którzy nie chcą budowy prywatnej kopalni węgla pod ich miastem, bojąc się, że podzielią los mieszkańców bytomskiej dzielnicy Karb, gdzie z powodu szkód górniczych trzeba było ewakuować 470 osób.

Na marginesie warto zauważyć, że informacje o protestach związanych z planami wydobycia gazu łupkowego, węgla brunatnego, surowców skalnych, piasków, żwirów oraz wielu innych kopalin stały się codziennym elementem serwisów medialnych. Społeczności lokalne standardowo protestują już nie tylko przeciw planom eksploatacji, co jeszcze od biedy można zrozumieć, ale nawet przeciwko badaniom, w tym nieinwazyjnym – geofizycznym. Problem narasta i najwyższy chyba czas na ogólnokrajową dyskusję społeczną, może referendum: czy w Polsce można cokolwiek wydobywać spod ziemi? Może lepiej dać sobie

<sup>1</sup>Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

z tym spokój, zawiesić *Prawo geologiczne i górnicze* na kołku i zdać się na import z Chin i Rosji?

Jednym z niewielu jak dotąd nieoprotestowywanych przedsięwzięć górniczych jest eksploatacja ciepła geotermalnego (jeśli nie liczyć pojedynczych głosów o wysokiej zawartości radonu w wodach termalnych). *Nasz Dziennik* 3 października w tekście Katarzyny Cegielskiej pt. *Geotermia może ogrzać Toruń* potwierdza wcześniejsze doniesienia o wysokiej wydajności instalacji ojca Tadeusza Rydzyka. Badania prowadzone przez firmę Poszukiwania Nafty i Gazu Jasło dały wynik 320 m<sup>3</sup>/h na trzecim stopniu próbnego pompowania. Plany ogrzania Torunia wydają się jednak nieco ryzykowne wobec niskiej temperatury na głowicy, wynoszącej tylko 61°C. Tymczasem Fundacja *Lux Veritatis* zarządzająca kontrowersyjnym odwiertem zyskała niespodziewanego sojusznika. Jak donosi 5 października *Nasz Dziennik*, Güenther Oettinger, unijny komisarz ds. energii, w odpowiedzi na zapytanie prof. Mirosława Piotrowskiego, deputowanego do Parlamentu Europejskiego, stwierdził, że *nagle zmiany w finansowaniu są destruktywne i zakłócają wszelkie strategie związane z inwestycjami w energię ze źródeł odnawialnych*.

### Eurobitwa o łupki

Jak trafnie przewidywali komentatorzy polityczni, jesienią Parlament Europejski zabrał się ostro do pracy nad łupkami gazonośnymi. Atmosferę podgrzała decyzja Francji i władz Dolnej Saksonii o wprowadzeniu moratorium na szczelinowanie hydrauliczne oraz medialne akcje europosłów José Bové (Francja) i Jo Leinena (Niemcy), którym wtórują rosnące zastępy aktywistów. Komisja ochrony środowiska Parlamentu Europejskiego 3 października rozpatrywała krytyczny raport niemieckiej firmy doradczej *Ludwig-Bölkow-Systemtechnik*. Debata o gazie łupkowym zapowiedziana na 5 października europarlamentarna Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. O tym wydarzeniu donosiły z niepokojem prawie wszystkie środki masowego przekazu, a PGNiG już 30 września rozpoczęło internetową akcję *Plomień nadziei*, której celem było zebranie możliwie największej liczby głosów popierających apel do posłów Parlamentu Europejskiego o niepodejmowanie działań zmierzających do wstrzymania poszukiwań i wydobycia gazu z łupków.

Wbrew obawom pierwsza debata nie wypadła najgorzej dla zwolenników wydobycia gazu łupkowego. W *Rzeczpospolitej* 6 października relacjonuje Agnieszka Łakoma: *Komisja Europejska nie zamierza w najbliższym czasie przygotowywać nadzwyczajnych przepisów ograniczających poszukiwania i wydobycie gazu łupkowego – zadeklarował Jean-Arnold Vinois, odpowiedzialny za bezpieczeństwo dostaw w Generalnej Dyrekcji ds. Energii podczas wczorajszej dyskusji w Parlamencie Europejskim*.

Ważną deklarację złożyła tuż po debacie unijna komisarz ds. klimatu Connie Hedegaard. Jak 10 października donosiła *Rzeczpospolita*, Hedegaard zapewniła, że *na obecnym etapie prac poszukiwawczych Komisja Europejska nie zamierza wprowadzić zakazu wykonywania zabiegów szczelinowania*.

Niepokoji trochę zastrzeżenie, że chodzi o „obecny etap”, ale stanowisko bardzo wpływowej pani komisarz jest niezwykle ważne dla uspokojenia nastrojów wokół gazu łupkowego.

W Krakowie 10 października rozpoczęła się międzynarodowa konferencja energetyczna *Konkurencyjny i zin-*

*tegowany rynek, jako gwarant bezpieczeństwa energetycznego UE*, zorganizowana w ramach polskiej prezydencji. Gościem był komisarz ds. energii Güenther Oettinger, który powiedział, jak podała gazeta.pl z 11 października, że nie sądzi, aby były potrzebne nowe regulacje unijne dotyczące eksploatacji gazu z łupków. Jego zdaniem wystarczające wydają się istniejące przepisy krajowe i wspólnotowe.

To kolejne uspokajające zapewnienie, aczkolwiek wciąż niezbyt stanowcze. Jednocześnie zauważyć należy, że – jak podała PAP 20 października – ten sam komisarz wyraził opinię, iż *wydobycie gazu łupkowego w Polsce nie jest projektem o znaczeniu wspólnotowym*. Oznacza to, według dziennikarza agencji, że nie otrzymamy dofinansowania na infrastrukturę obsługującą przyszłe pola gazowe z nowego funduszu *Connecting Europe Facility*. W latach 2014–20 znajdzie się w nim 9,1 mld euro przeznaczone na projekty integrujące europejski rynek energii.

Podkreślić należy, że zdecydowane stanowisko w kwestii polskiej suwerenności w dziedzinie wydobycia gazu łupkowego prezentowali politycy wszystkich partii uczestniczących w wyborach parlamentarnych. Jak relacjonował 1 października portal RMF 24, premier Donald Tusk podczas spotkania z dziennikarzami bagatelizował kampanię europejskich przeciwników wydobycia gazu łupkowego, mówiąc, że UE nie zamierza przeszkadzać Polsce. Jednocześnie dodał jednak: *Nie ma wątpliwości, że wielcy gracze na rynku gazowym, jak Gazprom, mogą być zainteresowani, by lobbować na rzecz utrudnień, ale uprzedziliśmy już o tym podczas Rady Europejskiej i posiedzeń Komisji Europejskiej i Europa zdaje sobie z tego sprawę*.

### Kaszubi przeciw gazowi łupkowemu

Tym raczej pomyślnym wieściom z Brukseli nie towarzyszył niestety spokój na krajowym podwórku. 7 października *Radio Gdańsk* informowało o akcji mieszkańców Sulęcyna, dużej wsi letniskowej w powiecie kartuskim w województwie pomorskim, którzy wezwali policję gdy na ich polach pojawiły się pojazdy Geofizyki Toruń. Badania sejsmiczne prowadzone dla firmy BNK Polska skutecznie zablokowano. Protest narastał mimo mediacji prowadzonej przez pracowników BNK. *Rzeczpospolita* 12 października pisała: *Nie zgadzamy się na poszukiwanie i potem wydobywanie gazu łupkowego – napisali mieszkańcy gmin Stężycza i Sulęcyno w oficjalnym proteście złożonym do urzędów gmin. Pod protestem podpisało się ok. 100 osób, głównie właściciele domków letniskowych i rolnicy. Mimo kolejnych spotkań wyjaśniających mieszkańcy zwarli szereg. Pisze o tym 24 października Polska – Dziennik Bałtycki: Nie porozumieli się przeciwnicy gazu łupkowego w powiecie kartuskim z firmą prowadzącą poszukiwanie surowca. Podczas wczorajszego spotkania obu stron w Zdunowicach mieszkańcy i letnicy z gmin Sulęcyno i Stężycza nie zmienili zdania. „Gazowi łupkowemu mówimy nie”. Takie właśnie hasło widniało na kartkach trzymany w rękach większości uczestników spotkania. Zebrali podpisy pod kolejnym protestem, tym razem adresowanym bezpośrednio do Ministerstwa Środowiska*.

Być może zawiniła polityka informacyjna firmy BNK, albowiem inni koncesjonariusze w województwie pomorskim nie zgłaszają podobnych problemów. Dla przykładu: jak 5 października donosił *Polska – Dziennik Bałtycki*, kanadyjska firma *Talisman Energy* rozpoczęła działalność na swojej koncesji w gminie Linia od uroczystego poświę-

cenia wiertni i zaproszenia mieszkańców, władz samorządowych i dziennikarzy do jej zwiedzenia.

Władze nie lekceważą jednak problemu. Jak informuje 10 października portal Wirtualny Nowy Przemysł, Gdańska Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zastrzega wymogi dotyczące udzielania zgody na wykonywanie prac związanych z poszukiwaniami gazu łupkowego. Obowiązkowe ma być przeprowadzenie konsultacji społecznych. Nowe regulacje nie spotkały się ze sprzeciwem ze strony firm prowadzących poszukiwania.

#### **Kara za odkrycie**

O odkryciu największego w Polsce amonita pisała w zeszłym miesiącu prawie cała prasa. *Pachydesmoceras* cf. *pachydiscoide* został wypreparowany w 2007 r. z wapieni górnej kredy kamieniołomu *Nowa Odra* na Opolszczyźnie przez Adriana Kina z Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie. Badacz niedawno opublikował na jego temat pracę w czasopiśmie *Cretaceous Research*. Media podekscytowała informacja, że okaz ma średnicę 118 cm i tym samym jest nowym polskim rekordzistą w tej kategorii, o 20 cm większym od skamieniałości eksponowanej w Muzeum Geologicznym PIG. Historia ma dalszy ciąg, który opisuje Joanna Bosakowska w tekście *Amonit jest nasz, ale wypożyczony*, opublikowanym 7 października w *Gazecie Wyborczej Opole*. Paleontologowi grozi mianowicie kara grzywny za niezgłoszenie znaleziska w terminie odpowiednim służbom (konservatorowi przyrody w 2007 r., a obecnie Rejonowej Dyrekcji Ochrony Środowiska). Być może RDOŚ odstąpi od wymierzenia kary, ale województwo opolskie upomina się o swój okaz. Ustalono wstępnie, że amonit będzie spoczywał w podziemiach Uniwersytetu Opolskiego, ale od czasu do czasu pojedzie do Łodzi, gdzie Adrian Kin planuje utworzenie Muzeum Paleontologicznego w zabytkowej XIX-wiecznej karczynie.